

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:
11.10 mk. na ćwierć roku bez odnośnienia.
12.00 " s odnośnieniem do domu
3.70 " na miesiąc bez odnośnienia
4.00 " na miesiąc z odnośnieniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 1.25 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
50 fenygów za wiersz petytowy.

Protesty Niemców górnośląskich.

Bytom, 19. kwietnia. Wczorajszy dzień minął względnie spokojnie. Przed południem zebrali się na posiedzenie mężowie zaufania organizacji niemieckich, na którym żądano zaprowadzenia rad zawodowych. Uchwalono rezolucję, w której odgrają się Niemcy Koalicyi Międzysojuszniczej i czynią ją odpowiedzialną za wszelkie następstwa jakie wyniknąć mogą na tle zakazu odbycia wyborów do rad zawodowych. Do protestu przyłączyli się urzędnicy sądów górnośląskich oraz organizacje urzędników i maszynistów kolejowych.

Niemcy do Komisji Międzysojuszniczej.

Katowice, 17. kwietnia. Wczoraj odbyło się tu zebranie wszystkich niemieckich partii politycznych, na którym postanowiono zwrócić się do Komisji Międzysojuszniczej w Opolu i przedstawić jej życzenia i skargi niemieckiej ludności górnośląskiej przez osobną delegację. Niezwłocznie też wysłano pismo do wspomnianej komisji z zapytaniem, kiedy owa delegacja będzie mogła przedstawić się w Opolu. Krok Niemców górnośląskich poparli wszystkie niemieckie organizacje zawodowe i partie polityczne.

Strejk urzędników górnośl. zażegnany.

Katowice, 18. kwietnia. Strejk urzędników niemieckich zatrudnionych w wielkim przemysle górnośląskim zażegnano. Na wczorajszym posiedzeniu zastępców pracodawców z pracobiorcami przyjęto warunki podane w orzeczeniu gliwickiego wydziału rozjemczego. Urzędnikom oddziałów technicznych przyznano 45 a urzędnikom oddziałów kucięcych i 35 procent nadwyżki.

Aresztowanie Kółza.

Eger (w Czechach), 18. kwietnia. Tu aresztowano znanego dowódcę gwardii czerwonej, grającej dłuższy czas w Saksonii Południowej i odstawiono go do więzienia policyjnego. Aresztowany wzbrania się podania szczegółów odnoszących się do personalii swoich zaznaczając, że dopiero w Pradze przed sądem zda odpowiednie oświadczenie. Przy aresztowanym znaleziono 130 tysięcy marek gotówki. Razem z Kółzem aresztowano jego towarzysza Webera.

Usamodzielnienie Turyngii.

Erfurt, 18. kwietnia. Państwa turyngijskie wysłały do rządu Rzeszy wniosek żądający utworzenia «samodzielnej» Turyngii z wyłączeniem obszarów należących do republiki pruskiej. Gabinet niemiecki zajmuje się obecnie wnioskiem turyngijskim i spodziewać należy się, że w najbliższym czasie przedstawi ona będzie sprawę radzie Rzeszy i Zgromadzeniu Narodowemu.

Nowa konstytucja saska.

Drezno, 18. kwietnia. Ministerstwo zgodziło się na projekt konstytucji wolnego państwa saskiego. Zastępstwo narodowe otrzyma znowu nazwę sejm i izbę posłów wybieralnych na przeciąg lat czterech. Pierwsze wybory do sejmiku odbyć się muszą jeszcze przed upływem bieżącego roku. Rząd prowadzić będzie ministerstwo z prezydentem na czele, wybranym każdorazowo przez sejm. Zastępowanie praw uchwalonych przez sejm przysługuje ministerstwu.

Z konferencji w San Remo.

Rzym, 18. kwietnia. Konferencja zajmująca będzie się w pierwszym rzędzie sprawą turecką.

Położenie w Opolu.

Opole, 18. kwietnia. Ze względu na względny spokój w mieście zniosły władze okupacyjne stan obłożenia. Również strejk robotników zatrudnionych w cementowniach zdolano za pośrednictwem Komisji Międzysojuszniczej zażegnać. Komisja Międzysojusznicza uwzględniła żądania robotników, przyrzekając wynagrodzenie dla sponiewieranych i aresztowanych robotników. W sprawie wypłacalności dalszych odszkodowań i w sprawie wypuszczenia na wolność reszty aresztowanych toczą się jeszcze układy.

Strejk sądowy na Górnym Śląsku.

Opole, 19. kwietnia. Strejk sędziów, prokuratorów i innych urzędników przy sądach górnośląskich trwa bez przerwy. Jedynie nagłące sprawy załatwiają sądy w miarę konieczności. Skłonności do podjęcia służby nie było można dotąd zauważyć. Również władze okupacyjne nie podjęły w tej sprawie żadnych stanowczych kroków.

Gdańsk do rządu polskiego.

Gdańsk, 18. kwietnia. Z powodu wymiany i stemplowania banknotów zamknięto granice polskie. Z powodu takiego zarządzenia ucierpiał ruch kolejowy do Niemiec. Wobec tego zwrócił się magistrat gdański do rządu polskiego, aby jeździł dziennie przynajmniej jeden pociąg między Berlinem i Gdańskiem. Komisarz Tower bawiący chwilowo w Warszawie, przyrzekł poparcie życzenia Gdańszczan.

Układy litewsko-łotewskie.

Moskwa, 18. kwietnia. W toku toczących się tu układów między Litwą i Łotwą postanowiono, że rokowania pokojowe rozpoczną się dnia 27. kwietnia w Rewalu.

gdyż rządowi sojuszniczym zależy bardzo na szybkim załatwieniu się z stosunkami w Azji Mniejszej. Następnie przyjdzie pod obrady sprawa rozbioru Niemiec. Również o Rosji toczyć się będą rozprawy a niemniej o innych ważnych zagadnieniach.

Lloyd George, Millerand i Nitti zjechali już do San Remo i odbyli wspólną naradę. Stany Zjednoczone zostały przez Włochy zaproszone do współudziału w konferencji.

Niepokój wśród wojska francuskiego.

Paryż, 18. kwietnia. Dziennik «Petit Parisien» donosi: Przedwczoraj wieczorem przyszło w Wersalu do demonstracji wojskowych. Żołnierze żądali rozpuszczenia rocznika 1918. «Matin» dodaje, że podczas demonstracji zdarzyło się kilka wypadków. Pewnego kapitana znieważono czynnie a nadto zraniono go poważnie. Patrole wojskowe rozprędyły demonstrantów.

Niebywały napad na pociąg.

London, 18. kwietnia. Na torze kolejowym Cark - Balinaboy (w Irlandyi) banda składająca się z 50 uzbrojonych, zamaskowanych osób zatrzymała pociąg pocztowy. Część poczty listowej zabrali bandyci ze sobą.

Położenie w Irlandyi.

London, 18. kwietnia. Położenie w Irlandyi nie doznało żadnej zmiany. Prawie codziennie powtarzają się zamachy i pogwałcenia prawa. Rząd angielski wysłał do Irlandyi brygadę kawalerii, która ma stłumić powstanie. Z innego źródła donoszą, że dotychczasowy wicekról Irlandyi, Lord French, ustąpił ze swojego stanowiska. Trudno przewidzieć, czy ustąpienie jego zdoła burzę irlandzką zażegnać.

Adwokat Kazimierz Czapla, radca sprawiedliwości w Bytomiu.

Amnestye na Górnym Śląsku

(Objaśnienie wypracowane na zlecenie Polskiego Komisaryatu Plebiscytowego).

(Ciąg dalszy.)

II. Treść amnestyi.

1. Niepodlegają karze, a więc zwolnione są wszelkie karygodne czyny natury politycznej, o ile zostały popełnione tutaj przez osoby podlegające sądom na Górnym Śląsku, albo tam zamieszkałe.

Pojęcie czynu politycznego w prawodawstwie karnem niemieckim, nie jest ustalone. Uznane jest tylko w nauce prawa i zachodzi stale w ugodach międzynarodowych co do wydania przestępców, których za czyny polityczne żadne państwo drugiemu nie wydaje.

Jako czyn polityczny uważa się taki, który dotyczy praw politycznych władzy państwowej, albo obywatela państwa. Czyn taki może się odnosić do czysto politycznej sprawy, ale może także być złączony z czynem innym, który już jako taki nie ma natury czynu politycznego, tylko zwyczajnego przestępstwa. Jako czysto polityczne zbrodnie będą uchodziły: zdrada stanu i państwa, namowa i wstępowanie do wojska wrogości, niesienie pomocy wrogowi, zdrada planu wojennego, szpiegowanie na rzecz wroga i podobne przypadki.

Czyn taki może sam w sobie także zawierać rzeczostan zwyczajnego przestępstwa, ale i wtedy będzie on sprawą polityczną w myśl amnestyi. Tak więc jeżeli ktoś zabierze akta wojskowe i odda je wrogowi, to popełnił zarazem kradzież, tak samo, jeżeli podczas powstania powstańcy zabrali Grenszucowi broń i konie i odprowadzili je ze sobą.

Ale zachodzi jeszcze trzeci przypadek tego rodzaju, że ma się do czynienia ze zwykłym przestępstwem nie mającym zupełnie natury politycznej, skierowanym jednak na cele polityczne. W ugodach międzynarodowych uważa się i to jako sprawę polityczną i tak samo amnestya powinna się do nich odnosić. Mam tu na myśli wszystkie te przypadki, gdzie chodziło o sprawę taką, która miała dążeniem politycznym, albo sprawę powstania dopomóż, a więc np. zabranie koni i wozów ludziom prywatnym i oddanie się do służby wojskowej powstańców, spętanie urzędników niemieckich, ażeby w czynności powstańców nie przeszkadzali, zerwanie telegrafów i urządzeń kolejowych w tej samej myśli. Wszystkie te przypadki podlegają zwolnieniu od kary, a mianowicie ugodą wspomnianą polsko-niemiecką w sposób wzorowy starała się jasno dać temu wyraz. Zwolnione są wedle niej wszystkie te czyny karygodne, które polegają na rozwinięciu działalności wojskowej, politycznej lub narodowej, a mianowicie także w ruchu Rad ludowych, podczas powstania, oraz rozruchy natury politycznej.

Amnestya Opolska mówi tylko ogólnie o karygodnych czynach natury politycznej, ale protestować należy przeciwko zapatrywaniu gazet niemieckich (Der Oberschlesier Nr. 13), że tylko sprawy czysto polityczne pierwszego przypadku jej podlegają, nie zaś te, o których wyżej wspomniałem.

2. Zupełnemu zwolnieniu podlegają dalej jeszcze przekroczenia (Uebertretung), a więc wszystkie te sprawy, które podlegają karze do mk. 150 albo aresztowaniu. Są to rzeczy drobniejsze i bez wielkiego znaczenia.

3. Największe trudności i najwięcej zapatrywań zachodzi co do głównej części spraw karnych, mianowicie tak zwanych przestępstw (Vergehen). Tutaj amnestya zwalnia nasamprzód:

a) prostą kradzież żywności zwyczajnej potrzeby; już § 370 kodeksu karnego ustanowił łagodną karę na ten sam czyn, z zastrzeżeniem, że musiało chodzić o mniejszą ilość jej, kiedy amnestya jej nie ogranicza. Za to kodeks karny niemiecki

lagodnie karał taką kradzież, chociaż miała naturę zbrodni ciężkiej, a więc przez włamanie się, nocne najście, albo z bronią w ręku, za to teraz amnestya opolska tylko zwyczajną kradzież uznaje;

b) wszelkie nieposłuszeństwo, obrazę, gwałt i opór przeciwko urzędowi i urzędnikom, jeżeli te czyny nie są w związku ze zwyczajnymi przestępstwami.

Przepis ten jest ogromnie ważny, albowiem podpada pod niego te wszystkie sprawy, co do których właśnie nasza polska ludność na Górnym Śląsku ma wszelki powód tylko z uczuciem goryczy i wstępu o dotychczasowych rządach wspominać. Wiemy wszyscy, z jaką lubością każdy podstępny policyant aresztował naszych ludzi, z jaką ochotą zabierał się Grenzschutz do przeszukiwania mieszkań i zabierania rzeczy. Zrozumiałem jest, że niejedynemu cierpliwości przy tem nie miał i urzędnikowi stawiał opór. Wszelkie więc tego rodzaju czyny, a więc nie tylko opór, ale i gwałt oraz ruchy, gdzie wspólnymi siłami urzędnikom, albo policyantom lub żandarmom stawiano opór (Aufhauflauf) są zwolnione równie jak oswobodzenie więźniów lub ieniców i podobne przypadki.

c) Najmniej szczęśliwą rękę miała Komisya Opolska co do wszystkich innych przestępstw (Vergehen). Zwolniła ona wszystkie te, które podług prawa nie podlegają karze przewyższającej sześć miesięcy więzienia albo mk. 2000 grzywny. Co do kobiet i młodocianych niżej 18 lat rozszerzyła ową łaskę co do tych przestępstw, które karze aż do jednego roku więzienia albo mk. 3000 podlegają. Tutaj zachodzi najwięcej trudności i właśnie co do tych spraw panuje największa niejasność. Nie zależy więc na tem, jaką karę sąd wyznaczył, tylko na tem, jaką karę prawo samo na czyn podobnego rodzaju jako najwyższą wyznacza. Na nieszczęście zakres tych spraw jest strasznie ciasny, albowiem w prawodawstwie niemieckim tylko znikoma liczba przestępstw podlega karze najwyżej sześciu miesięcy, albo jednego roku. Prawie zawsze prawo samo daje sędziemu możność szeroką wyznaczenia kary, tak, że np. kradzież w kodeksie karnym podlega karze od jednego dnia aż do dziesięciu lat więzienia, a właśnie te wszystkie sprawy, które najczęściej zachodzą, pod amnestyą nie podpadają, a więc uszkodzenie ciała (pobicie), kradzież, sprzymierzenie, oszukaństwo i uszkodzenie obcych rzeczy. Te pięć przestępstw tworzą można powiedzieć prawie 1/3 wszystkich spraw zachodzących na sądzie i wszystkie te niepodlegają ulaskawieniu. Nie wiadomo, czy Komisya Opolska naumyślnie, czy też tylko przez przypadek uchwaliła swoją tak uchwyciła. Spisali ją prawnicy Włosi, którzy całkiem sądownictwem w Opolu kierują i może być, że kierowali się zasadami prawodawstwa włoskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

Nowe gwałty czeskie w Cieszyńskim

„Morawsko-slezski Dennik” donosi, że dla 29 gmin polskich powiatu cieszyńskiego, poza linią demarkacyjną, utworzona została czeska podprefektura w Cieszynie. Komisya Międzysojusznicza zgodziła się na krok władz czeskich. O ile ta wiadomość się sprawdzi, będzie to dowodem nowego pogwałcenia praw polskich przez władze czeskie a niemniej przez Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową.

MICHAŁ SYNORADZKI

HETMANI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

102)

(Ciąg dalszy)

— Dlaczego popełniać grzech przeciwko Duchowi Świętemu, rozpaczając o miłosierdziu Bożem? Dlaczego zapominamy o najświętszym obowiązku obstawiania przy Bogu i oddania dla Niego nawet życia, gdyby zaszła ku temu potrzeba? Dlaczego nie myślimy o tem, że, raz się poddawszy, nie będziemy mogli naprawić skutków opłakanych, jakie z tego błędu wynikną? Bracia moi, wiary! wiary! wiary! Wszak, broniąc Pani Anielskiej, bronimy Kościoła Bożego, czy Maryi, bronimy najukochańszej Matki naszej! Jakież to dla nas honor, jaki zaszczyt! A im więcej stałości okazem, im większe niebezpieczeństwo pokonamy, tem dla nas większa chwała. Stąd źródło łask zlewa na wiernych, lecz ich dusze i uzdrawia ciała; stąd czerpie zdrowie i siły całe ciało ojczyzny naszej... Przeto ta Najchwałebniejsza Pani okaże znów łaskę dla Polski. Wiara żadnej potędze ziemskiej przełamać się nie da.

Po tych słowach upadł na kolana i, wzniosłszy ręce, zawołał głosem wielkim:

— O Pani nasza, Orędowniczko, Pocieszycielko, Pośredniczko nasza, w upadku ducha naszego przyjdź nam z sukursem niebieskim, abyśmy się stali godnymi miana wiernych Twoich... Pod Twoją obronę uciekam się, a nie racz gardzić prośbami...

Jak uderzenia gromów oczyszczają powietrze od ciężkich oparów, tak pełne zapału i proroczego natchnienia słowa przeora oczyściły serca obleganych z

Zywność dla Gdańska.

W Gdańsku podpisano układ polsko-gdański, zapewniający Gdańskowi wyżywienie aż do nowych zbiorów. W myśl układu, Gdańsk otrzymał ma 5600 ton mąki żytniej 80 proc. wy-miału. Prócz tego dostarczać będzie Polska w dotychczasowych rozmiarach aż do czerwca ziemniaków. Gdańsk otrzyma też z Polski 324 centnarów wieprzowiny. W zamian za te dostawy Gdańsk dostarczy Polsce pewną ilość marmelady i owoców suszonych, 500 ton cukru oraz niektóre inne artykuły pierwszej potrzeby, które Gdańsk jeszcze posiada. Poza tem na mocy układu będzie możliwe utrzymywanie stosunków gospodarczych między Gdańskiem a przyległymi powiatami polskiego Pomorza. Układ podpisał: Reginald Tower, podsekretarz stanu Pluciński i Zaborowski i burmistrz dr. Salm.

Granica polsko-gdańska.

Dzienniki gdańskie polskie ogłaszają obwieszczenie przewodniczącego komisji granicznej, generała Dupont, donoszące, że komisya dla wytknięcia granicy gdańsko-polskiej uda się w najbliższym czasie w okolice Tczewa. Mieszkańcy okoliczni mają przedstawić swoje życzenia przez swych burmistrzów, sołtysów i wójtów. Traktat pokojowy jednak żadną miarą nie może być zmieniony. Wszystkie gminy, które traktat wymienia jako należące do Gdańska, mają pozostać gdańskimi. Zaś gminy, wyszczególnione w traktacie jako polskie, są nieodwołalnie przyznane Polsce.

Z Niemiec.

Nowy spis reakcyjny na Pomorzu.

Berliński „Lokal-Anzeiger” donosi, że oficjalne koła niemieckie potwierdzają pogłoski o przygotowaniu się nowego zamachu reakcyjnego na Pomorzu. Wedle urzędowej informacji w istocie tak było, że pomorski prezydent rządowy zwrócił uwagę rządu centralnego na pewne ruchy na Pomorzu, które wskazują, że nowy zamach się przygotowuje. Ministerstwo spraw wojskowych i komisaryat państwowy do przestrzegania porządku publicznego poczyniły odpowiednie dochodzenia i zarządzenia.

Przestroga dla Niemiec.

Od kilku dni mnożą się pogłoski i doniesienia o planowanym nowym zamachu stanu ze strony reakcji w Niemczech. Ponieważ pogłoski odbiły się echem także w kołach ententy, zwróciła się redakcja „Berl. Tageblattu” do pisma angielskiego w Berlinie, lorda Kilmanrock z prośbą o wyjaśnienie, jakie stanowisko wobec tych pogłosek zajmuje Anglia i ententa. Lord Kilmanrock oświadczył, co następuje:

„Przekonany jestem, że nowy zamach wojskowy wywoła największe oburzenie w Anglii i rząd angielski w stanowczy sposób zamach taki by potępił. Każda istniejąca możliwość udzielenia Niemcom pomocy przez dostarczenie im żywności, surowców i kredytów, zostałaby wykluczona przez jakąkolwiek akcję gwałtu, wszystko jedno z jakiej strony akcja ta by pochodziła. Oświadczenia, jakie w tym sensie złożyłem 19. marca, przez rząd mój zostały zatwierdzone. Wystarczy tylko przeczytać gazety angielskie z czasów dyktatury Kappa, aby dojść do przekonania, że każda próba utworzenia reakcyjnego systemu w Niemczech spotka się z najostrejszym potępieniem opinii publicznej w Anglii.”

Oświadczenie to — dodaje „Berliner Tageblatt” — pokazuje z nową, jak niesumienne postępują wszyscy ci, co grają z myślą gwałtownego przewrotu.

Przyszła kreska na Matyska.

W Södertälje (w Szwecji) przytrzymał dyktatora w okresie niemieckiej kontrrewolucji, dr. Kappa. Wykazało się, że Kapp przybył samolotem do Szwecji, który pod Schoonen wylądował. Stąd wyjechał Kapp w kierunku Sztokholmu;

obawy i wątplenia. Prąd zbawienny wstrząsnął one serca, niedawno wątle i chwiejne, — nikt już nie wspominał o poddaniu, natomiast każdy powtarzał: Trwajmy a zwyciężym...

Tymczasem nadeszła wigilia Narodzenia Pańskiego. Szwedzi czynili wielkie przygotowania do nowego szturm, który też zapowiedział nowy list Millera. Jenerał wzywał obleganych do poddania „raz ostatni” — tak pisał — grożąc, gdyby odmówili, zaraz nazajutrz stanowczem zburzeniem klasztoru. Kordecki w odpowiedzi upraszał o zawieszenie broni przez czas świąt, dołączając też pismo do Weyharda, wyrażając ufność, iż on, jako katolik, prosił jego u Millera poprze. Miller nie dał odpowiedzi, Weyhard zaś szeroko się rozwiódł o „zuchwałości” zakonników, o ich rzekomej „nie wdzięczności”, z jaką odrzucają ofiarowaną im łaskę królewską, — w końcu zaś oświadczył, iż szturm nie może być odłożony. „Jeśli dziś się nie poddadacie — nadmieniał — to klasztor i kościół w gruzach zmienim jutro, ku czemu maszyny już są gotowe.” Kordecki nie dał żadnego responsu na groźby owe, natomiast załogę swojej pilność zalecił szczególną. Noc przeszła spokojnie, jak również część dnia następnego.

Dopiero w samo południe rozpoczął się zapowiedziany szturm. Był on w samej rzeczy nad wszelki wyraz straszliwym. Kule olbrzymie, gesto puszczone, zwłaszcza od strony południowej, dziurawiły mury klasztorne, zapelniając korytarze i przysionki chmurami pyłu. Gmachy wszystkie i opoka, na której stały, co chwila doznawały wstrząszeń tak silnych, jak gdyby uderzane pięścią bajecznych Tytanów. Z odgłosem dział, rusznic, moździerzy, hakownic, organków, łączył się trzask murów, brzęk wypadających szyb, świst kul, huk wybuchających bomb i krzyki obleganych; wszystko to zaś tworzyło przerażający chaos, że chyba gorszego w piekle nie można usłyszeć.

Nienrziwicieli nawięcej miało pocisków omiatających

zatrzymał się w drodze i zamieszkał w pewnym hotelu wspomnianego już Södertälje, gdzie podał, że się nazywa dr. Kapp i że jedzie z Niemiec przez wyspę Malmö w kierunku jeszcze nieznanym. Podejrzany naogół gościem zajęły się szwedzkie władze policyjne, które wysłały do Södertälje dwóch detektywów. Ci wzięli go na spytki i dowiedzieli się, że mają przed sobą „osławionego” Kappa, który był w posiadaniu sfałszowanego paszportu. Niezwłocznie wsadzili byłego wszechwładcę niemieckiego do samochodu i odjechali z nim do Sztokholmu. Tu osadzono go we więzieniu. Czy władze szwedzkie Kappa wydają, czy też zatrzymują, nie wiadomo jeszcze.

Ucieczka Hölza.

Sławny bandyta Hölz, z którym to Niemcy mieli tak wiele kłopotów, dał drapaka i znajduje się pono w obwodzie węgłowym północnych Czech.

Na froncie bolszewickim.

W ostatnich dniach doprowadzili bolszewicy działalność militarną do niebywałej zaciętości. Front wschodni po zawarciu przymierza z Łotwą oparł się na pomocy kilkadziesiąt kilometrów od Dźwińska, o front łotewski, biegnie dalej wzdłuż Ażwiny, załamuje się pod Połockiem i odłazi już w kierunku południowym przebiegając przez pojezierza litewskie, wzdłuż Berezyny, Uborci, Stuczcy, przecina Podole i dotyka na południe-wschód od starej Uszycy granicy rumuńskiej.

Bolszewicy główne swe ataki, prowadzone z ogromnym nakładem sił ludzkich i materiału wojennego, skierowali na trzy punkty, których opanowanie posiada dla nich pod względem strategicznym doniosłe znaczenie, mianowicie Kamieniec Podolski na Podolu, Zwiachel na Wołyniu, Mozyrz i Kalenkowice na Polesiu. Żądza posiadania tych punktów jest zupełnie zrozumiała. Posiadając Kamieniec Podolski, bolszewicy oparliby się bezpośrednio o Galicyę wschodnią i niewątpliwie usiłowałiby zapomocą Rusinów przenieść agitację komunistyczną na teren rdzennie polski, równocześnie zaś usiłowałiby podjąć akcję wojskową, zdążającą do opanowania trójkąta twierdz Łuck, Równo, Dubno — od południa. Zwiachel posiada kolosalne znaczenie jako węzeł, gdzie przecinają się koleje Szepietówka—Mohilów, oraz Równo—Kijów. Najważniejszy dla bolszewików jest opanowanie Mozyrza a szczególnie Kalenkowice, jedynego węzła kolejowego na Polesiu, którego posiadanie dałoby bolszewikom możność prowadzenia jednolitej działalności na całym froncie. Po utracie Kalenkowice bolszewicy zmuszeni są dowozić żywność i amunicję oraz ludzi z tyłowych stacji kolejowych po podwodach do frontu, co im oczywiście utrudnia operacje. Mimo nadzwyczajnych krwawych wysiłków nie udało się bolszewikom na żadnym punkcie przerwać linii polskiej. Nieprzypadkiem rozporządza ogromnymi zasobami żołnierza oraz materiału wojennego, wobec czego mimo dotkliwych strat, poniesionych w ostatnich walkach, nie tylko nie przestaje atakować, ale nawet z rosnącą zaciętością rzuca się na mur naszych żołnierzy, którego przebić mu się nie udało a z pewnością i w przyszłości nie uda.

Z całego świata.

— (Wymiana i stemplowanie banknotów koronnych.) W Polsce odbywać się będzie wymiana banknotów stu- i tysiącokoronowych na marki polskie w dniach od 19. do 26 kwietnia br. Wymienione powyżej banknoty wymieniane będą na marki polskie według urzędowo ustanowionego kursu 70 mk. za 100 koron. Do 26 kwietnia banknoty owe będą wycofane z obiegu, zaś po upływie tego terminu tracą walor na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

i to rozmaitego gatunku. Więc pędziły powietrzem pochodnie, z konopi ukłcone, smołą oblane, siarką i saletrą wypełnione, ciągnąc za sobą ogon płomienisty, który je czynił podobnymi do komet; to znów upadały na dachy kościoła i klasztoru pociski kształtu jabłk granatowego, z poprzyczepianymi rurami żelaznymi, z których wytryskał ogień i ołów... Ludzie, na dachach czuwający, bądź spychali te dyabelskie koncepta osiekami lub drągami, bądź też gasili je wodą, a tak skutecznie, że żaden nie wzniecił pożaru; tyle sprawiały, iż roznosili swąd duszący i dym dokoła.

Obleżeni trzymali się dzielnie. Przeciępieni nabożeństwem, które się dnia tego ze zwykłą odbyło solennością, stali na posterunkach niewzruszeni, bez trwogi. Modlitwa osłoniła serca ich, na ten dzień próby straszliwej, pancerzem spiżowej niezłomności, hartowała nado niestrudzony Kordecki, który był wszędzie, tam zwłaszcza, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo.

— Sursum corda! — wołał głosem potężnym, rozbrzmiewającym zwycięsko ponad rykiem zawziętej bitwy. — Bracia! walczymy za Boga! za wiarę! za część Najświętszej Panny!

Głos jego zdawał się męstwo walecznych, a on sam przypominał owego Archanioła z Apokalipsy, odpierającego zastępy Antychrysta. Jeny, zamiast mieczy, płomienistego, krzyż miał w ręce — znak zbawienia był buławą hetmańską.

Trwał szturm — wróg dokładał sił wszystkich, aby zburzyć Jasną Górę, która jednak wytrzymywała statecznie jego zaciętość. Trwał szturm — a na tę walkę nierówną, w której z jednej strony występowały potężne siły ludzkie, wzmożone wszelkimi środkami, przez człowieka na zgubienie bliźniego wymyślonemi, z drugiej zaś wiara; patrząc zaś, czuli, iż duch w nich wstępuje nowy, iż z Jasnej Góry spływa na nich tchnienie odrodzenia się w poczuciu godności i obowiązku.

— (Robotnicy chrześcijańscy przeciw świętu 1. maja.) Na posiedzeniu Rady okręgowej chrześcijańskich robotników w Warszawie oświadczone się przeciw świętowaniu w dniu 1. maja. Zapadła w tym duchu jednomyślna uchwała. Ktobykolwiek uchwalał tej nie uznać i wziąć udział w świętowaniu, będzie z związku wykluczony.

— (Olbrzymia katastrofa pożarowa.) Z Lwowa donoszą: Onegdaj nawiedziła Bursztyn, liczący 3000 mieszkańców, straszna katastrofa. Od strzelaniny świątecznej ukraińskich młocjów zajęło się jedno domostwo. Wkrótce morze płomieni ogarnęło prawie trzy czwarte miasta. Ogółem spłonęło ponad sto domostw, 2000 ludzi znalazło się bez dachu. Rozpacz ludności nie do opisania. Zawiązał się komitet ratowniczy.

— Sojusznicza Komisja kontrolująca dla spraw wojskowych w Niemczech liczy obecnie 230 członków. Siedzibą Komisji jest Berlin, gdzie to zakupiła dwie wile. Niezależnie od tej komisji utworzyli Japończycy własną komisję dla wyłącznie japońskich spraw finansowych i gospodarczych.

— Szkody wyrządzone podczas zawieruchy na Zachodzie są bardzo wielkie. W Duisburgu wynoszą ogółem 13 milionów marek.

— Okupacja Frankfurtu i innych miast okolicznych potrwa dłużej, aniżeli dotąd ogólnie przypuszczano. Dowodzi to układ, mocą którego wynajęli Francuzi trzy domy w Darmsztacie na czas do 1-go października br.

— (Francuska pożyczka.) Minister finansów Marschall podał do wiadomości Izby posłów wynik pożyczki. Subskrypcja wyniosła 15 miliardów 700 milionów, na co przypada w monecie 6 miliardów 800 milionów, w bonach obrony narodowej 8 miliardów, w obligacjach obrony narodowej 560 milionów, w kuponach renty francuskiej 375 milionów, w innych walorach 4 miliony.

— (Belgijczycy na konferencji.) Z Brukseli donoszą, że rząd włoski zaprosił Belgię na konferencję w San Remo. Rząd belgijski zgodził się na zaproszenie włoskie i przyrzekł współudział.

— (Rozbrojenie floty kaspickiej.) Z Teheranu donoszą: Flota morza kaspijskiego, składająca się z 15 okrętów, zgodziła się na rozbrojenie i internowanie przez Persję. Internowaniu sprzeciwił się admirał Sergejew, którego odstawiono niezwłocznie do Baku. Dalej donoszą, że partya demokratyczna w Tabris wypędziła szwedzkich oficerów policyjnych, zachęcona do kroku tego przez Niemców.

— (Strejk kolejarzy w Ameryce.) Położenie strejkowe na Wschodzie jest bardzo groźne. Sto tysięcy robotników złożyło pracę. Na Zachodzie natomiast nastąpiło, jak zauważyć można, powszechne polepszenie. W sześciu miastach wróśli robotnicy do pracy a w innych miejscowościach odrzucono propozycje strejkowe. Ruch kolejowy w okolicy Nowego Jorku podjęto częściowo. Władze waszyngtońskie stwierdziły, że przedłużeniem dzikiego strejku zamierza się wywołać rewolucję światową

Wiadomości kościelne.

Liga katolicka.

Na zebraniu odbytem w pałacu arcybiskupim w Poznaniu grono osób, zaproszonych ze wszystkich warstw społeczeństwa postanowiło założyć Ligę ku obronie i popieraniu sprawy katolickiej w Polsce. Sekretarzem generalnym Ligi mianowano ks. kanonika Józefa Prądyńskiego. Duchowieństwu poleciła władza, aby, skoro otrzyma odezwę z biura Ligi, zabrało się goriwie do założenia w każdej parafii Ligi katolickiej.

Odezwa ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego do duchowieństwa.

Arcybiskup gnieźnieński-poznański ks. kardynał Dalbor wystosował do duchowieństwa odezwę, w której przypomina, że chwalebna tradycja Kościoła w Polsce jest, że gdy ojczyzna była w potrzebie, ofiarował zło i srebro, w posiadaniu jego będące, by krajowi przyjść w pomoc. Taką chwilę trudną przechodzi obecnie nasza ojczyzna. W kościołach znajdują się różne przedmioty złote i srebrne, które bez umniejszenia chwały Bożej można odstąpić państwu. Ks. proboszczom, komendantom, administratorom oraz rektorom kościołów i kaplic polecił ks. kardynał, aby przejrzyli dokładnie inwentarz kościelny. W zakrystiach przechowywane są przedmioty, nie nadające się do nabożeństwa, jak np. puławy przerobione na kielichy miszalne, stare wota, srebrne hafty zdjęte ze starych ornatów. Przy pilnem przeszkukaniu nietylko właściwej zakrystyi, ale także innych zakątków w kościele, znajdują się przedmioty złote lub srebrne, które bez uszczerbku dla nabożeństwa będzie można ofiarować na potrzeby ojczyzny.

Korespondencje.

Rozbark pod Bytomiem. Odezwa, wydana przez Polski Komisaryat Plebiscytowy i wszystkie polskie związki polityczne i zawodowe, wywołała w szeregach HKT. wielki szal. W numerze z dnia 15. bm. w »Ostdeutsche Morgenpost« zarzuca Polakom sławny z polakożerstwa pan T., że prowadzi »hecę« wobec spokojnej ludności niemieckiej i prowokują ją przy każdej sposobności. Bierze tak mocno ten swój lud niemiecki w opiekę, jakoby to

jeszcze żadnemu Polakowi z tej strony nie dokuczono i usiłuje wszelką winę za wszystko, co się dotychczas na Górnym Śląsku działo, zwać na Polaków. Dziwi mnie to, że taki wyszkolony Pan. taką krótkę pamięć posiada. Chciałbym więc ja, jako prosty rzemieślnik mu w tem myśleniu dopomóc. Pisze ów T., że w czasach przedwojennych panował w obozie Górnoszlazaków jak najlepszy pokój. Dopiero teraz, gdyśmy tu dostali tych »polskich agentów« a ci zaczęli lud podburzać, powstała ta niezgoda. Na to chciałbym tylko krótko odpowiedzieć, chociażby się można całymi łamami nad tem rozwodzić. Że lud górnośląski był spokojny to jest Wasze panowie mniemanie. Lud był spokojny, ale tylko na pozór, był tak, niby tlejący się ogień, który gdy dopadnie powietrza, szeroko wybucha. Polak był cichy i spokojny, bo musiał, gdyż w innym razie czekała go kosa. Niechżeby sobie tam tylko choć jakiś pijany był coś zanucił o Polsce, już karę za to miał pewną, gdyż to »pikellhauby« nie spuszczały oka z Polaka. Tak więc panie T. był ten pokój tego ludu i tego sobie widocznie Wy panowie H. K. T. jeszcze życzyście. Że zaś Polacy z danego im przez Koalicję równouprawnienia korzystają, tego im przecież już nie zabronicie. Nie są to już te czasy, w których Wasz sławny »Grencszuc« tak burnie występował. Nie wolno to już też waszej »zycherce« wywieszać szmat z okien koszar z napisem: »Wir wollen Polenblut sehen«, jak to uczynił wówczas ten sam »grenschuc«. Piszesz panie T. dalej, że takiej kłamliwej i szerokiej agitacji wy panowie nie prowadzicie. A któż to gnoi te nasze pola temi szmatami z latawców zrzucałymi pełnymi największych kłamstw i obelg na wszystko, co jest polskie. Niemal wszystkie większe drukarnie niemieckie w obwodzie przemysłu górnośląskiego drukowały te flugblatki. Było nawet tyle pracy, że jej podążyć nie było można i sprowadzano zecerów aż ze samych Sachsów, gdyż tu już w pobliżu ludzi nie było można dostać. A dziś jak jest. Dawno te świetne czasy dla Niemców minęły a nastało równouprawnienie. A gdy teraz Polacy ten, przez Waszych agentów do strejku podszuwany lud przez odezwę do spokoju nawołują, już to jest w waszych oczach wielkim grzechem i hecą. Chwalisz się panie T., że wobec Polaków zachowujesz się lojalnie, lecz w tym samym numerze owej gazety piszesz o organizacji polskiego powstania i o ks. kapelanie w Kamieniu. Nie jest to może żadną hecą? W gazetach polskich nie pisze się o takich rzeczach co tam dwie kobiety pomiędzy sobą bzdurzą, lecz wy uważacie taką rzecz zaraz za napad na krzyżacki majestat, i chejże z tem do ciotki »Morgenpost«. Dalej piszesz panie T., że bronisz katolickiej sprawy i ludu katolickiego. Tu najlepiej poznać twą krótką pamięć. Nie tak dawno temu, toczyła się piśmienna walka pomiędzy waszą gazetą i »Oberschl. Zeitung«, w której żądaliście odłączenia niemieckich katolików od Rzymu. Wygląda to może tak ta obrona tych spraw katolickich? Nie, dosyć już tych waszych kłamstw, jużśmy się na was jaknajlepiej poznali i przeto »Wara wam od nas!« S.

Sprawy gminne.

Karb pod Bytomiem. (Obłuda niem. centrów). Odpowiedź obywatelowi z Karbu na zaczepkę w »Oberschl. Ztg.« z 8. IV. br. Obywatelowi z Karbu nie leży jak twierdził dobro gminy na sercu, lecz ażeby w naszej gminie niezgodę szerzyć i lud naprzeciwko nam zburzyć. Przedstawia rzeczy wprost do góry nogami i obczernia osoby, uczciwe, poświęcające się dla dobra współobywateli. Przez swoją pisaninę wydał sam o sobie sąd na jak niskim stopniu jego umysł stoi, chociaż jest powołany nasze dziać kształcić. Więc niech się nie dziwi, jeżeli będziemy zniewoleni takich nauczycieli sprowadzać, którzy doskonale znają swoje obowiązki i nie trudnią się rzucaniem kłamstw. Nauczycieli, przesiąkniętych niemiecką kulturą, mamy aże pod uszy i na własnym ciebie już odczuliśmy dobroć tej kultury. Więc i ów pan będzie musiał wkrótce swe manatki zapakować i swoje urzędy innemu odstąpić. Jego zmianę w artykule, że w zastępstwie gminnym się sami radykalni Polacy znajdują, to musimy już wybaczyć, ponieważ to już wogóle tak nas wszyscy HKT. tytułują. Jesteśmy Polakami, to prawda, a że ów jest zaprzańcem, to zdradza nawet jego nazwisko. Że my robotnicy są nie wykształceni, to właśnie źle i pochodzi stąd, że am pakowano obce wyrazy do naszych głów, a nie uczono nas w naszym ojczystym języku. Twierdzeniu, że stawiamy śmieszne wnioski, zaprzeczamy także. Jeżeli pierwszej starczyło na różne niemieckie sztandary i festyny, dlaczego byśmy nie mieli uchwalić także sztandaru polskiego. Żeśmy żądali, żeby sztandar polski był wywieszony na gmachu urzędowym, jest czyste głupstwo. Druga zaczepka żeśmy sokołowi 500 marek uchwalili, a że w podatkach to odcujemy. Ale ileż to Niemców w naszej gminie podatek płaci. Jeden już odjechał do heimat, a ci czterech płacą może tyle co trzech robotników polskich. Cały skłamaną jest zarzut, że

my wniosek straży pożarnej nie uwzględnili. Właśnie ten wniosek był jednogłośnie przyjęty. Dalej wniosek Sióstr Miłosiernych. O wy faryzeusze! O wy p... dyć to wasi, a tylko wasi wybrańcy z niemieckiej katolickiej partii ludowej nas podburzyli, żebyśmy ten wniosek odrzucili, oczerniając Siostry przed nami. Nie chcieliśmy atoli wierzyć i posłaliśmy się przekonać, a to wszystko było nieprawdą, więc przyjęliśmy ten wniosek, a w dodatku uchwaliliśmy jeszcze za ubiegły kwartał tęsamą zapomogę. Również zarzut obywatela, że o żywności się nie staramy, tylko politykę uprawiamy, to odpowiadamy, że do plebiscytu nasz dobry opiekun »Niemiec« jeszcze całą aprowizację ma w ręku, a to wiemy pewno, że on nam tyle tylko pośle, że do umarcia za wiele, a do życia za mało. My dostarczać żywności temu panu nie możemy, bo nie posiadamy żadnych dóbr. Że ziemniaki były zgnile, to ten pan ma rację. Ale z tem zażaleniem niech się uda do centrali wydziału żywnościowego (O. L.), która jest cała w żydowskich i niem. rękach, a nie pod naszym adresem. Zarzut, żeśmy jasną mąkę i cukier, które zawsze na święta były rozdzielane sami spożyli, odpieramy energicznie. A teraz panie hakato, dlaczego się gniewasz o to, że my naszym działkom w ich dzień najważniejszy chcemy ucztę wyprawić?! Nie bój się, gmina nie da fenyga na to, to nasza inteligencja i my robotnicy są tacy honorowi i im to wyprawimy. Że my chcemy naszą szkołę przerobić, na polską — dlaczego nie? jeżeli polskich dzieci jest 90%, to jeszcze za dużo, jeżeli wam chcemy 3 klasy dać do dyspozycji. Obywatel i radny.

Bogucice - Zawodzie pod Katowicami. Dnia 14. kwietnia odbyło się posiedzenie rady gminnej. Na porządku dziennym było 7 punktów. Na wstępie odczytał p. burmistrz list zastępcy pana radcy ziemiańskiego, w którym tenże donosi, że komisja koalicyjna na razie nie pozwala nowo wybranych ławników potwierdzać. Dalej drugi list, w którym znowu uchwałę rady gminnej z dnia 29. marca jako nieważną uznaje. Dnia 29. marca uchwaliła rada gminna, aby niedobór gminny, który jako następstwo wojny powstał, ci płacili, którzy z wojny zyski ciagli, i uchwaliła, aby tych, którzy w roku 1919 od 12 500 mk., podatki płacili do zapłacenia tego niedoboru pociągnąć. Tę uchwałę zastępca radcy ziem. znosi i rozporządza na mocy starego prawa pruskiego dla wszystkich 5-ty kwartał. Atoli rada gminna temu się oparła. Polska frakcja narodowa stawiała nagły wniosek, który taksamo członkowie innych partii podpisali w tej sprawie, i żądała, aby jako pierwszy punkt pod obrady przyszedł. Burmistrz nie chciał na to pozwolić, powołując się tam na jakieś prawa. Z polskiej strony został ten wniosek co do nagłości umotywowany. Mimo tego burmistrz nie ustąpił. Zażądano więc pięć minut pauzy. Po przerwie znowu to samo, w końcu był burmistrz gotów go na ostatku porządku dziennego postawić. Nareszcie członek pol. frakcyi narodowej burmistrzowi oświadczył, że jak nie przyjdzie na pierwszy punkt ten wniosek, polska frakcja narodowa opuści salę a z nią i członkowie innych partii. Pod takim parciem się dopiero burmistrz zdecydował i ten wniosek na pierwszy punkt postawił. Nastąpiła ostra i długa debata, w ciągu której burmistrz swoje otrzymał. Uchwalono więc wysłać protesty do miarodajnych instancji przeciw temu rozporządzeniu tego zastępcy, taksamo do komisji koalicyjnej ewentualnie do Komisji koalicyjnej oświadczyć. Rada gminna swoją uchwałę z dnia 29. marca podtrzymuje. Uchwała zapadła wszystkimi głosami rady gminnej przeciw 4 głosom zarządu. Jako następny punkt był etat szkolny, który znowu długą i ostrą dybatę wywołał. Polska frakcja narodowa postanowiła z etatu szkolnego następne pozycje skreślić. Dotąd pobierali nauczyciele, którzy kierowali tak zw. »Jugendspiele« na godz. 4 mk. Na rok 1920 było w etacie na ten cel przewidziane 4000 mk. To rada gminna skreśliła. Dalej pobierali nauczyciele za te same gry w czasie wakacji odszkodowanie. Na rok 1920 było w etacie 370 mk. i to rada gminna odrzuciła. Dalej pobierali nauczyciele odszkodowanie za nadzór przy dzieciach, gdy szły do szczepienia. Nie wielka suma, bo tylko 85 mk., ale i to rada gminna odrzuciła. Teraz przychodzi 6400 mk., które są przeznaczone za udzielanie polskiej nauki w pisaniu i czytaniu. Polska frakcja narodowa żąda skreślenia tej sumy, uważając, że nauka nie tylko pisania, i czytania polskiego, ale nauka w wszystkich działach ma się odbywać po polsku i to w godzinach planem szkolnym objętym, a nie jak stwierdzono, w nadgodzinach. Przez odrzucenie tych pozycji szkolnych, zaoszczędziła więc rada gminna 13855 mk. Etat szkolny przyjęto w przychodzie i rozchodzie na 438,62 mk., gdy w roku 1919 wynosił 316,10 mk. Dalej wybrano komisję zdrowotności, uchwalono zaprowadzić podatek od sprzedaży i kupna gruntów, obowiązujący od 1. paźdz. 1919. Radny.

Mikołów w Pszczyńskim. W zeszłą sobotę zebrała się nasza rada miejska na posiedzenie. Ponieważ zastępca burmistrza p. Pawlik zrezygnował, gdyż bez wynagrodzenia nie może funkcji głowy miasta sprawić, więc p. Blasel jako najstarszy

radzca magistracki, nie pytając się wcale rady miejskiej, objął urządowanie burmistrzowskie. Polska frakcja jako najliczniejsza i tamsamem odpowiedzialna za rządy i gospodarkę miejską, zainterpelowała magistrat w tej samozwańczej, uzurpatorskiej hegemonii partii p. Blasla. Wyłoniła się żywa wymiana zdań, przez co p. Blasel uczuł się dotkniętym na honorze i salę posiedzeń opuścił. Przy wyborach do rozmaitych komisji miejskich zostali wybrani. Komisja dla łagodzenia sporów mieszkaniowych pp. Jerzy Rzyżska, Wiktor Knapik, Hugon Klement i Józef Pustelnik; zastępcami Paweł Huj, Stanisław Rudzki, nauczyciel Kubica i Miądowicz. Dla 2-iej dzielnicy wybrano radcą dzielnicy i sierocym p. Polaczka, zastępcą oberżystę Sarnesa — dla 4-iej dzielnicy p. Smiłowskiego, zastępcą p. Mędeckiego. — Partye niem. żaliły się, że frakcja polska wszystkie godności miejskie swoimi ludźmi obsadza, na co otrzymali w odpowiedzi, że winni temu radni niem., albowiem żadnych propozycji nie przedkładają. Resztę spraw porządku obrad załatwiono gładko po myśli wniosków magistratu. Polska frakcja się dzielnie spisuje, za co jej cześć.

Mik...

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Oświadczenie. Co raz to więcej gazety niemieckie, a za nimi różne koła naszych dawniejszych ciemięzców, rozsiewają pogłoskę, jakoby »Towarzystwa Sokole« były jakąś bojówką i miały ukryte armaty i karabiny, z którymi mają lada dzień rozpocząć powstanie. »Ostdeutsche Morgenpost«, »Kattowitzer Zeitung« i »Oberschl. Kurier« powtarzają wszystkie brednie z dnia na dzień, nie szczędząc szczucia i kłamstw przeciwko naszej organizacji sokolej. Mamy wrażenie, że ktoś z »góry« kiwał znowu palcem i rozkazał prasie niemieckiej systematycznie napadać na »Sokoła«, aby podkopać zaufanie społeczeństwa górnośląskiego do tow. Sokolich. Wobec tego oświadczamy, że »Sokół« nie jest niczem innym, jak tylko organizacją towarzystw gimnastycznych. Zadanie i cele jego określa np. 1 ustaw sokolich, które brzmi:

a) pielęgnowanie gimnastyki, b) rozbudzanie ducha towarzyskiego przez urządzenie popisów publicznych, zabaw zimowych i latowych, wycieczek itp., c) szerzenie wśród członków oświaty narodowej i budowanie ducha obywatelskiego. Skąd naraz taka »Ost. Morgenpost« może pisać, że tow. sokole urządzają wojskowe ćwiczenia, są ciężko uzbrojone, i że organizacye te tylko dla tego do życia powołano, ażeby nowe urządzić powstanie! (patrz nr. 104 z dnia 15 IZ. r. b.) Sokół polski istnieje przeszło 30 lat. Ustawy Sokola zawsze są te same, a jeżeli Prusacy zgodzili się na ustawy Sokola, chociaż podziemną robotą prześladowali nas, tembardziej, myślimy, w obecnych czasach, kiedy rządy junkrów pruskich ustały, możemy się liczyć z swobodą rozszerzania idei sokolej i wychowaniem młodzieży naszej przez ćwiczenia gimnastyczne na dobrych i zdrowych obywateli hołdując zasadzie naszej sokolej »W zdrowem ciele, zdrowy Duch«. Oświadczamy, że w Sokole tylko się uprawia gimnastykę fizyczną i uszlachetnia się ducha. Wszystkie pogłoski o ciężkiem uzbrojeniu Sokolstwa są bezpodstawne a w przyszłości będziemy, ażeby zapobiedz oszczerstwom Sokolstwa przez prasę niemiecką, żądać przed sądem Koalicji dowodów.

Związek Sokolów Polskich Dzielnic Śląska.

Wydział dzielnicowy.

M. Wolski,	Aug. Świder,	Józef Dreyza,
prezes.	sekretarz.	naczelnik
Tom. Kowalczyk,	Józef Wesoly,	
skarbnik.	zast. naczelnika.	

Bytom. Rodzice polscy! Jeszcze czas zgłosić dzieci wasze na naukę czytania i pisowni polskiej w tutejszych szkołach. Nauka polska musi dzieciom być udzielana, jeżeli sobie tego życzy. Potrzeba tylko napisać karteczkę mniej więcej tej treści:

»Auf Grund des Ministerialerlasses von 1919 beantrage ich meinem Kinde (ern) l. d. (Klasse....) den polnischen Lese- und Schreibunterricht zu erteilen.

Beuthen O.-S., den 1920.

Podpis.

Karteczkę powyższą dać dziecku, żeby ją oddało rektorowi szkoły, do której uczęszcza, dalsze rektor sam musi załatwić. Dodać należy, że dzieci mają pobierać naukę języka polskiego podczas nauki szkolnej, nie poza godzinami planowymi. Zgłaszajcie więc zaraz wasze dzieci na naukę języka polskiego, aby pokazać nauczycielom, że nas nie jest tak mała liczba, jak się dotychczas zgłasza. Nadmienić należy, że Wam z tego żadne przykrości nie urosną, przeciwnie, dziecko będzie się lepiej uczyć, jeżeli będzie mu się naukę po polsku »ykładało«. Szczególnie w szkole V bardzo mało dzieci się dotychczas zgłosiło na polską naukę, więc pro-

szę was, obudźcie się nareszcie i uczynicie zadość swoim obowiązkom obywatelskim.

Wasz.

— Podrożenie miodu sztucznego. Niemiecki minister aprowizacyi (żywnościowy) ogłasza, że skutkiem fabrykacyi miodu sztucznego z drogiego cukru zagranicznego jest zniewolonym podnieść cenę za miód cukrowy, którego cena będzie wynosiła w drobnej sprzedaży 7.30 mk. za funt.

— Handel żywym towarem kwitnie w Południowej Ameryce. Gazety niemieckie piszą, że w Buenos Aires znajduje się 6000 dziewcząt wywabionych z Europy do Ameryki do domów rozpusty, pomiędzy temi znajduje się 1100 Niemek. Agenci niemieccy a przede wszystkim żydzi ogłaszają w dziennikach europejskich szumne ogłoszenia, w których młodym panienkom ofiarują świetną karierę i złotą przyszłość, a po przyjeździe na miejsce pakują łatwowierne ofiary do nor rozpusty. Włec baczność rodzice!

Frydenshuta pod Bytomiem. Na rodzinę po ś. p. Niedurnym złożyli członkowie na zebraniu N. Str. Robotników we Wielkiej Dombrowie na ręce p. Parduli z Lipin 95 marek. Z czego niniejszem kwituję. Wojciechowski.

Szarlocinów pod Świętochłowicami w Bytomskiem. Pewna dziewczyna sprzykrzyła sobie życie z powodu nieszcześliwej miłości i w sprzeczce z bratem swoim wypila butelkę benzolu, aby się otruć. Policja odstawiła denatkę do lazaretu, gdzie jej wypompowano żołądek i przywrócono do zdrowia i życia.

Królewska Huta. Jak Niemcy pojmują równouprawnienie. W przeszłym tygodniu wyczytałem w naszych gazetach o strasznych nieszczęściach. Na kopalni »Kastellengo« 30 górników zabitych 8 ciężko rannych; w Kolonowskiej i w Łęgu wypaliło się prawie po ½ wsi; w Rothenstein (Prusy wschodnie) był wybuch składnicy amunicji — zabitych 300—400 osób. Rząd niemiecki wyznaczył dla pozostałych rodzin ofiar w Rothenstein 1 milion marek ale dla naszych górnośląskich ofiar nie dał rząd niemiecki ani złamanego fenyga. Nie dziwny się wcale, bo w Rothenstein mieszkają Niemcy do tego lutrzy, a nasi Górnoślązacy są Polakami i katolikami. Spamiętajmy to sobie.

— W Król. Hucie przy ul. Ogrodowej odgrazał się dzierżawca restauracyi p. Scharli, że jak do niego przyjdzie jaki Polak a będzie o Polsce rozmawiał, to go zaraz wyrzuci. Ponieważ zaś w tej dzielnicy mieszka większość Polaków, przeto należy publicznie ogłosić, żeby tego hakatystę omijać, niech sobie w swojej karczmie sam z Niemcami siedzi i piwo wypija, dopóki mu nie skwaśnieje. W.

Katowice. Polska Partya socjalistyczna w Galicyi postępuje akuratnie tak samo jak komuniści »hörsingowscy« na Górnym Śląsku przed okupacją. Z Jaworzna pod Chrzanowem (tuż na granicy za Mysłowicami i Brzezinką donoszą nam tamtejsi górnicy:

»Robotnicy narodowi i chrześcijańscy, zatrudnieni w kopalniach węgla, wysłali skargę do ministra pracy i opieki społecznej na socjalistów, którzy trzęsą miejscowem gwarectwem. »Czerwoni« obiecali wszystkim robotnikom za dniówki — sześć metrów płótna, ubranie, dwie pary trzewików, kilo skóry, chustkę. Gdy pierwsza dniówka była zrobiona, przyszło do podziału płótna, alści »czerwoni« kazali za płótno robotnikom narodowym dopłacić 50 koron i wpisać się do partii socjalistycznej, tym zaś, którzy wzbraniają się od zapisu, grożą wydaleniem z kopalni. Robotnicy chrześcijańscy i narodowi żądają od ministra, aby ich wziął w opiekę, nakazał zwrot pieniędzy, zatrzymane płótno polecił zwrócić i ulewałnił wpisy do socjalistów, bo niektórzy z bojaźni przed utratą miejsca już się do nich zapisali byli«.

Dla wyjaśnienia podajemy, że jaworznieńscy górnicy chrześc. narodowi należą wszyscy do Zj. Zaw. Pol. Zwracamy uwagę druhom Z. Z. P. a to haniebne postępowanie P. P. S. w Jaworznie i całej Małopolsce i czyby nie należało się górnośląskiej P. P. S. odpłacić plękem za nadobne.

Załęże pod Katowicami. W piątek 16. kwietnia został w naszej wsi przy ul. Macieja pewien bandyta przez wachmistrza policji bezpiecz. Kotyrbę zastrzelony. W owym dniu szli Kotyrba i drugi jeszcze urzędnik policji bezp. Ziegert patrolką z Katowic do Załęża. W Załężu wezwał ich pomocy tokarz ślusarski Reta, którego napadł jakiś bandyta. Obaj policyjanci przydybali go przy ulicy Macieja, i ponieważ zapytany o legitymacye, uporczywie trzymał obie ręce w kieszeniach, zawołał nań Kotyrba ręce w górę. W tej chwili wyciągnął bandyta prawą rękę i strzelił, lecz chybił. Kotyrba także strzelił ale nie trafił; rabus strzelił po raz drugi, ale znowu chybił — na to odpowiedział Kotyrba również strzałem i trafił śmiertelnie; raniłony rabus zmarł w szpitalu. Po przeszkaniu go znaleziono przy nim browning nabity, dytrychy, dyament do cięcia szkła i inne arzędzia złodziejskie.

Dąbrówka pod Katowcami. (Nowe fałszerstwa niemieckie). Dnia 5-go b. m. odbyło

się w sali p. Friczkowskiego w Dąbrówce posiedzenie inwalidów wojennych, pomiędzy rozmaitemi przemówieniami twierdził pewien mówca, że według paragrafu traktatu pokojowego wszyscy ci obywatele niemieccy, którzy utracą przynależność państwową, utracą równocześnie prawo na wsparcie. Powyższe twierdzenie niemieckiego mówcy jest jasnem kłamstwem i fałszerstwem, ponieważ traktat pokojowy nie zawiera nigdzie podobnej ustawy. Jest to tylko sztuczka agitacyjna agitatorów niemieckich celem zaniepokojenia ludności i odstraszenia za głosowaniem za Polską.

Gliwice. Magistrat gliwicki dba o wygodę mieszkańców. Dawnem życzeniem obywateli i rady miejskiej było, aby wybudować obszerniejszy ratusz, w którymby mogły się pomieścić wszystkie biura i urzędy miejskie. Z budową atoli trzeba się na dłuższy czas pożegnać, albowiem szalona drożyzna materiałów budowlanych i wznoszące niedobory gospodarki gminnej nie pozwalają ani myśleć o budowie nowego ratusza. Poszczególne urzędy były rozstrząśnięte po całych Gliwicach i obywatele byli zniewoleni odprawić istną kalwaryę, zanim sprawę jakąś załatwili. By temu bieganiu zapobiedz, zakupił magistrat dom przy ulicy Wilhelmowskiej l. 7., w którym się mieszczą: urząd policji budowlanej, urząd mierniczy, urząd budowni monumentalnych, urząd zabezpieczeniowy, urząd mieszkaniowy; przy ulicy Górno-Wałowej l. 27 znajdują się wszystkie urzędy podatkowe.

— Domy spółki, budujące domy mieszkalne przy szosie rybnickiej, doprowadzone zostały pod dach, tak iż z końcem lata będzie można do nowych mieszkań wciągnąć.

— Rabusia w kościele św. Piotra i Pawła pochwylił we czwartek wieczór kościelny Laska. Kiedy miał zamykać kościół, obeszli jeszcze wszystkie kąt i spostrzegł w pewnej słuchalni (konfesyjale) człowieka, zwinętego w kłębek, ubranego po wojskowemu. Pan Laska draba wyciągnął za łeb i odprowadził na odwach policyjny.

— »Oberschl. Volkstimme« wprowadza swoich czytelników i całą opinią publiczną w błąd, pisząc w sobotnim numerze z 17. 4., że władza nakazała gminom sporządzić do 3. maja listy wyborcze do wyborów Niem. Zgrom. Nar. — Zauważamy jeszcze raz, że u nas na górnośląskim obszarze plebiscytowym ani do parlamentu niemieckiego do sejmiku pruskiego wybierać nie będziemy. Chociażby górnoślązcy Niemcy się na głowie postawili, to i tak swych zamysłów nie przeprowadzą.

Kędzierzyn w Kozielskiem. Nieszczęście kolejowe. Na tutejszym dworcu kol. do przesuwania i porządkowania wagonów na torze ku Leśnicy najechał pociąg towarowy w nocy 14. kwietnia z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy na tor martwy, przebił zapórę i całą ścianę domku budnika. To spowodowało straszne nieszczęście. Żona i dwoje dzieci budnika śpiące w łóżkach zostały natychmiast zabite, a kierownik lokomotywy Orzeszek z Nędzy poniósł również śmierć na miejscu.

Kluczborek. Żywność z Poznańskiego dla Górnego Śląska. Do 13. kwietnia przejechało przez stację kluczborską 84 wagony maki, 60 wag. kartofli, 18 wag. jęczmienia, 6 wag. owsa i 3 wag. żyta, 7 wag. łubinu. Po świętach Wielkanocnych przechodzi dziennie przeszło 60 wagonów naładowanych żywnością.

Sprawy towarzystw i zebrania.

Rokietnica. Czytelnia Ludowa znajduje się u pana Szczurka na kolonii. Książki wydaje się we wtorki, piątki od godz. 10—12 przed południem, w niedziele od 1—2-iej po południu. Szan. Rodaków i Rodaczki prosimy, aby licznie z biblioteki korzystali. Wypożycza się książki bezpłatnie. Członkowie Tow. Czyt. Ludowej zapisywać się mogą u p. Szczurka lub u p. Mizery.

Komitet Towarzystwa Czytelnia Ludowej.
Konstanty Mizera, prezes.

Nakładem i czcinkami »Katolika«, spółki wydawniczej: ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie): Stanisław Szykowski w Bytomiu.

***** J. Fengler, dentysta,

Bytom, ul. Krakowska 9, I. p. u p. Helmina.
Zęby sztuczne na kancauku. Złote korony i mostki. Plomby oraz wszelkie prace dentystyczne, wykonuje po cenach przystępnych. Przyjmuję w czwartki i piątki od godz. 9—6-tej wieczorem.

Do przeprasowania 12 placów
na budowska
przebarbowania na kapelusze do komuniów
przejmuje stare kapel
Fabryka przeprasowania kapeluszy
E. Franoszek, Fr. Graciek,
Włrek Antonienkutej w Niem. Piekarach